

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonitu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmonitu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Ś. P.
Z BETKOWSKICH
IZABELA PERKOWSKA
po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zmarła o g. 2 w nocy z d. 4 na 5 lutego. O czym stroskani nieodżałowaną stratą mają i dzieci powiadomają przyjaciół i znajomych.
Ekspozycja zwłok z domu № 9 przy ulicy Botanicznej nastąpi w środę o godzinie 6-ej wieczorem do kościoła po-Bernardyńskiego. Nabeżenie żałobne odbędzie się w czwartek w tymże kościele o godz. 10-ej rano. Poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rosa.
Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.
1-544-1

Magazyn O. Kauicza
Wilno, Wielka (Zamkowa) № 10.
Na karnawał: pończochy ażurowe, rękawiczki i mitenki balowe; ubranie do sukien; aplikacje, koronki, wstążki i t. p.
Na karnawał

„Donna Elvira”
Do nabycia we wszystkich księgarniach polskich.
(patrz № 2-gi „Płatki Wileńskie” strona 5-ta).

W klubie Stowarzyszenia Kucharzy i Kelnerów
podczas obiadów, śniadań i kolacji przygrywa **polska damska orkiestra.**
15-533-3

Wybory posła z Wilna

odbędą się dziś o godzinie 12 w Zarządzie Miejskim (uprawie). Zwracamy uwagę pp. wyborców, wybranych w niedzielę 28 stycznia, że wybory zaczną się punktualnie o 12 i że po rozpoczęciu wyborów nikt na salę wpuszczonej nie będzie.
Każdy wyborca zaciągnął wobec swoich współobywateli, którzy go zaufaniem zaszczytali, obowiązek udziału w wyborach dzisiejszych, winien więc koniecznie stawie się na czas.

PROGRAM demokratyczno - narodowy w Królestwie.

W piątek odbyło się w Warszawie niezwykle zgromadzenie. Pp. Dmowski i Nowodworski wygłosili mowy kandydackie i udzielił jasnych na zrozumienie sobie i terpelacji. Pierwszy z nich już to dla tego, że od niedawna dopiero występuje w Warszawie jawnie, już to dlatego, że jest jednym z głównych przewodników stronnictwa demokratyczno - narodowego, wyłożył obszernie pogląd swój na ogólnie zadania naszej polityki narodowej. Poziwając stronnictwo demokratyczno - narodowe, bez względu nawet na wynik wyborów w Warszawie, odegra przeważną rolę w Kole Polskiem, sądzimy więc, że streszczenie głównych poglądów stronnictwa, jak je pan Dmowski sformułował, ciekawem będzie i dla naszych czytelników.
Celem wszelkiej polityki nawet tych szczyśliwych narodów, które mają własny byt państwowy, „jest ratowanie i utrwalanie bytu narodowego, tworzenie warunków pożytecznego rozwoju całego społeczeństwa. Trzy czynniki odgrywają tu najważniejszą rolę: własne siły na-

rodzu, siła lub słabość wrogów i poziom kultury i etyki w stosunkach międzynarodowych.

Co do tych ostatnich, w biegu dziejów zaznacza się pewien postęp. Gdy dawniej walki toczono aż do zupełnego wytępienia słabszego szczepu, dziś nikt nie przyznaje się otwarcie do chęci zniszczenia drugiego narodu, prawo bytu przyznaje się w teorii.

„Ale tego czynnika — powiada p. D. — nie trzeba przeceniać, nie trzeba przypuszczać, ażeby jakieś ogólne zasady wolności, ogólna sprawiedliwość już zapewniała bezpieczeństwo narodowi i pozwalała mu o sobie nie myśleć. W społeczeństwie polskiem, skutkiem jego słabości, wytworzyło się to poczucie na poczucie sprawiedliwości u innych narodów, które nie tylko nie pozwoli nas krzywdzić, ale każe popierać, na zapamiętanie ogólnych zasad wolności, które uwolni nas od potrzeby walki o byt własny. Panuje dość powszechne przekonanie, że w tym względzie z roku na rok coraz lepiej. Tymczasem Europa ma tylko historyczne momenty, kiedy to poczucie, jak je nazwano — braterstwa ludów, ogólnej wolności, ogólnej sprawiedliwości, na krótko wzbiera i ta wielka fala przepływa kraje. Taką chwilę, taką wiosnę ludów mieliśmy w 1848 roku.”

Niemcy nosili wówczas na rękach walczących o wolność Polaków, dziś ten sam naród prowadzi najzłazarszą walkę z nami. Panuje obecnie atmosfera, w której „narod uciśniony, słaby, nie mający mocnych zębów ni pazurów, nie może dziś liczyć, iż ogólne poczucie wolności i sprawiedliwości byt jego zabezpieczy.”

Kiedy w Rosji po klęskach w wojnie z Japonją rozpoczęła się t. zw. rewolucja, „śmiało można powiedzieć, że w bardzo szerokich kołach naszego społeczeństwa nie tylko myślnie o tem, co my możemy w tej chwili zdobyć, ile o tem, co nam tamci dadzą. Zjawilo się ogólne przekonanie, że te właśnie żywioły rosyjskie, które dążą do wolności, już same pomyśla o tem, jak naszą sprawę uregulować, a my, bez wysiłku z naszej strony, będziemy sobie mogli spokojnie prosperować.”

Przykład Europy Zachodniej nie pozwala jednak mieć nadzieję, że wiosna rosyjska będzie długotrwała, zwłaszcza, że poczucie prawdziwej wolności jest w Rosji bardzo mało. Rosjanie, którzy szczerze pragną porozumie-

nia z Polakami, wystawili hasło autonomii Królestwa, ale i oni nawet, gdy chodziło o sprawy konkretne, wykazywali dążność do narzucenia Królestwu tego, co uważali za doskonalsze i dla siebie za dobre.

W odległej przyszłości być może współzawodnictwo narodów przyjmie formy bardzo łagodne, dziś jednak na powszechną sprawiedliwość liczyć nie można. Faktem jest wprawdzie, że w całej Europie żywioły, dążące do wolności, bardziej tolerancyjnie traktują interesy innych narodowości, ale jeżeli z tego wynika, że żywioły dążące do wolności w Rosji muszą być i za wolnością Polaków, to jednak nie można liczyć, by one „za nas myślały, jak naszą wolność ufundować.”

Co do siły wrogów, to „w dziełnicy naszej — mówił p. Dmowski — siła, która nas uciśkała uważaliśmy do niedawna za nieograniczoną i niewyczerpaną”. Wypadki ostatnie przekonały, że tak nie jest. Słabość jednak dzisiejsza może być przemijającą, to też dziś właśnie należy wydobyc z siebie jaknajwiększą energię w walce o prawa narodowe. Wogóle, rzecz można, że tylko naród silny może mieć trwałe podstawy bytu.

„Co to jest siła narodu? — mówił dalej p. Dmowski — Siła narodu to nie tylko jest jego liczba, bo widziemy często w dziejach, że narody mniej liczne odnosily zwycięstwa nad liczniejszymi. Siła narodu to nie jest tylko jego majątek, bo ubogie narody odgrywały nieraz największą rolę dziejową i brały górę nad bogatemi. Na siłę narodu składają się przedewszystkiem dwa czynniki: 1) mocna organizacja narodu, jego spójność i jego jedność, 2) mocna chęć życia własnem narodowem życiem, walki o swe narodowe interesy i ta zaciętość, która jest niezbędną we wszelkiej walce o byt i przyszłość narodu. Naród, który ma organizację państwową, ma formy, które mu pozwalają bez wielkiej nawet zaciętości wytworzyć sobie środki obronne, a nawet zaczepne, które zapewnią mu nie tylko egzystencję, ale i zdobycze; ale narody, które tych form nie mają, muszą mieć zaciętość wewnętrzną, muszą mieć siłę, która tkwi w ich samej istocie, w samej narodowej duszy. Te zalety to mocny patriotyzm, to nie cofanie się przed ofiarami, przed poświęceniami dla narodu i ta jedność, która wszystkich wiąże i każe im iść w jednym szeregu. Jeżeli tej jedności niema, jeżeli jest walka wewnętrzna, jeśli siły narodu paraliżują się nawzajem i marnują w tej walce, to niema mowy o wykazaniu siły narodu w walce zewnętrznej.”

Stronnictwo demokratyczno - narodowe dążyło i dąży do wytworzenia z narodu polskiego jaknajwiększej siły, w tem przeświadczeniu, że jeżeli nie zdobędzie się na zaciętość walki o swą przyszłość, zginąć musi. Największą zaciętość ze strony Polaków widzimy w zaborze pruskim.

Drugim pierwiastkiem narodowej siły jest jedność, to jest skupienie całego narodu pod jednym sztandarem, około jednej idei narodowej. Niepodobna jednak pozwalać Polskę burzyć i dlatego zwalczać należy tych, którzy idei narodowej nie uznają.

„Jedność narodowa — mówił p. D. — wymagała tego, ażeby nas nie rozbiły walki społeczne, żeby jedna klasa społeczna nie szła na drugą z nożem. Zachowanie jej jest bardzo trudne dzisiaj, kiedy hasła walki klasowej rozbrzmiewają w całej Europie. Gdybyśmy nie umieli znaleźć na to środków, żeby tę walkę opanować, to nie mając swego państwa narodowego, swych instytucji narodowych, moglibyśmy być rozbi-

ci i przestalibyśmy istnieć jako naród, a istnielibyśmy jako klasy, które między sobą walczyły i które nawiązywały łączność z analogicznymi klasami w obcym społeczeństwie. Dlatego to ten ruch narodowy, którego jestem jednym z przedstawicieli, wypowiedział walkę wszelkim skrajnym dążnościom klasowym, czy to wtedy, gdy organizowano w bezwzględnych formach klasową walkę robotniczą, czy wtedy, gdy chodziło o pobudzenie włościan do wystąpienia przeciw innym klasom, czy wtedy, gdy chciało organizować politykę większej własności. Myśmy sobie powiedzieli, że nasz kierunek narodowy, nasze stronnictwo narodowe będzie stronnictwem polskiem, że sprawa włościanina, robotnika jest sprawą całego narodu, że będąc stronnictwem narodowem, musimy być zarazem stronnictwem włościańskim i robotniczym — że nie możemy pozwolić, by sprawy tych warstw społecznych były środkiem do rozbijania naszej narodowej jedności.”

Kilkunastoletnia praca sprawiła, że stronnictwo narodowe jest dzisiaj zarazem stronnictwem włościańskim i — jak świadczy wybory z kurji robotniczej — najsilniejszym stronnictwem robotniczem. Ten fakt właśnie świadczy o sile narodu i istotnem jego odrodzeniu.

Dążenie do wytworzenia z narodu jaknajwiększej siły decyduje w stosunku do wszelkich spraw wewnętrznych, a więc i do kwestji żydowskiej. Stronnictwo demokratyczno - narodowe nie jest bynajmniej antysemitkiem, nie ma nienawiści do Żydów. Ale tych Żydów, którzy powiadają, że się nie czują obywatelami społeczeństwa i nie chcą mieć nic wspólnego z walką o Polskę i którzy żądają, by uznano ich za osobny naród, a terytorjum polskie uważają, jako terytorjum żydowskie, tych zwalczać musi. Oprócz sjonistów i Żydów Polaków, których mówca uznaje za członków społeczeństwa bez żadnych zastrzeżeń, są Żydzi, którzy się godzą nawet na Polskę, ale występują przeciwko silnemu poczuciu narodowemu i chcą zupełnej swobody dla dążeń najbardziej nawet rozkładowych. Ci są niebezpieczni, zwłaszcza, że pociągają pewną ilość rdzennych Polaków. Ten odłam występuje pod sztandarem postępu. „Może ten ich postęp — mówił p. D. — przygotować warunki, w których jednostki na gruncie wynarodowienia będą mogły zdobywać kulturę i indywidualnie się kształcić, ale naród zejdzie na najniższy poziom egzystencji kulturalnej. Panowie wiecie, co to jest egzystencja ludów, które nie mają swej inteligencji — to są najbardziej zacofane ludy w Europie. Otóż my, którzy nie chcemy, ażeby nasz naród był zacofanym, którzy chcemy, żeby on podążył w kulturze za innymi narodami — chcemy, żeby inteligencja nasza była narodową, zespoloną z ludem, żebyśmy mieli instytucje narodowe i w przyszłości samostudy byt polityczny.”

W dalszym ciągu mówca zarysował stanowisko naszego przedstawicielstwa w Dumie. Będzie ono musiało walczyć w sojuszu z wolnomyślnymi Rosjanami, ale nie iść w ogonie ruchu rosyjskiego.

„Uważam — kończy mówca — za obowiązek naszego przedstawicielstwa zajęcie w Izbie takiego stanowiska, któreby w społeczeństwie utrwalało zapal, zaciętość i ofiarność w walce o autonomję Królestwa, którą prądziej, czy później zdobyć musimy.”

Z parafji ossowskiej.

Nareszcie zabłysła nadzieja, że spokój wśród parafjan ossowskich,

mocno zachwiany przez księży litwomianów, będzie wkrótce przywrócony i między nimi, jako dziećmi jednej i tej samej ziemi, zapanuje po dawnemu miłość i zgoda.

Wskutek trzech prób podanych przez parafjan, władza diecezjalna wydelegowała prałata Kurczewskiego dla zbadania na miejscu zatargu między parafjanami z jednej strony, a ich proboszczem ks. Staszysiem z drugiej. Ks. Staszys, jak już wiadomo, idąc za przykładem swego poprzednika ks. Gudanisa, rozpoczął w Ossowie gwałtowne rugowanie języka polskiego, usiłując zamienić go w kazania, spowiedzi, pacierzu i katechizmie językiem litewskim. Parafjanie, tak Litwini, jak i Polacy, stanęli w wyrażnej opozycji przeciw tej inowacji, ale ks. Staszys, niestety, był głuchy na ich głośne szemranie i protesty. Dowodził zawsze jedno i to samo, że Polaków należy gnębić i wydzierać z Litwy i że język polski powinien być wyrugowany z kościelnego i domowego nabożeństwa, bo takie jakoby istnieje rozporządzenie Biskupa. Otóż 30 i 31 zeszłego stycznia prałat Kurczewski w asystencji dwóch dziekanów — święciańskiego i lidzkiego, dokonał śledztwa w celu zbadania przyczyn, które wywołały tak niepożądany zamęt w spokojnej dotąd parafji ossowskiej. Cały przebieg śledztwa prałat Kurczewski przeprowadził z wielką roztropnością i bezstronnością, jak to stwierdzają naczyni świadkowie. Wszyscy parafjanie, tak Litwini, jak i Polacy po wykonaniu przysięgi zeznali, że od najdawniejszych czasów w nabożeństwie domowem i kościelnem zawsze używali wyłącznie zrozumiałego dla nich języka polskiego, że o wprowadzenie do nabożeństwa, nauk i spowiedzi języka litewskiego ks. Staszysca wcale nie prosili i że stanowczo życzą, aby dawniejszy zwyczaj był całkowicie zachowany i nadal bez najmniejszych zmian lub dodatków.

Dzisiaj już, zdaje się, nie ulega żadnej wątpliwości, że ks. Staszys, stawiając uprawianą przez siebie politykę wyżej niż pożytek Kościoła katolickiego, dokonywał przewrotu w parafji ossowskiej samowolnie i ubrew protestom parafjan, wśród których usiłował zasieć ducha niezgody, zapominając przykazania o miłości bliźniego.

Wobec rezultatów dokonanego śledztwa, wobec całego szeregu obelg, któremi ks. Staszys poniewierał swych parafjan, i wobec czynnej zniewagi, jaką wyrządził parafjanom w niedzielę 21 stycznia, rzucając na nich z kościelnej ambony stulą, zdaje się można przypuszczać, że ks. Staszys zrozumie nareszcie, że jego stanowisko w Ossowie zgola jest fałszywe i całkowicie zachwiane. Sądzę, że nawet sumienie powinno mu podyktować, że dla dobra Kościoła i dla świętej spójności wśród zburzonych dzisiaj parafjan powinien opuścić Ossowę jaknajprędzej.

Jaki dekret zapadnie w tej nader smutnej sprawie ze strony władzy diecezjalnej — nie wiem. Wiem tylko z wiarogodnego źródła jedno, że jeżeli władza będzie zwlekać z przeniesieniem ks. Staszysa z Ossowy, to parafjanie wytoczą przeciwko niemu kryminalny proces o czynną zniewagę ich w niedzielę 21 stycznia.

Adam Grygielewicz.

Gimnazjum w Witkomierzu.

(List do redakcji.)

W numerze 14-ym „Dziennika Wileńskiego” p. G. K. podaje z Witkomierza korespondencję, w której pobieżnie, a z prawdą całkiem niezgodnie maluje działalność Komitetu:

„Według słów ludzi wiarygodnych (twierdzi p. G. K.) komitet nie dość poważnie traktuje kwestję tak pierwszorzędnej wagi, jak poszukiwanie i wybór dyrektora i personelu nauczycielskiego“.

Zarzut, tak śmiało i głośno wypowiadany pod adresem naszego komitetu, p. G. K. opiera na słowach „ludzi wiarygodnych“, wcale nie przytaczając dowodów „nierozwagi“ Komitetu w wyborze personelu nauczycielskiego i dyrektora.

„Z Aschabadu nawet zgłosił się cały personel wraz z dyrektorem“... biada pan G. K.

Istotnie zgłosił się personel wraz z dyrektorem z Azowa, lecz komitet tej oferty, jak wielu innych, wcale nie przyjął, mając właśnie na względzie, by szkoła społeczna, zakładana za nasze pieniądze, nie była tendencyjną. Wykładowym natomiast językiem w tej szkole typu społecznego (nie prywatnej) — być musi język rosyjski, skoro szkoła ta dać ma wychowawcom prawa gimnazjum rządowego. O dyrektora, na którego padł wybór komitetu, otrzymano od pana S. Polaka, prezesa komitetu rodzicielskiego następującą odezwe:

„... jest to człowiek młody, najlepszy pedagog; w kwestjach narodowościowych popierał zawsze sprawy miejscowych mieszkańców t. j. Łotyszów, Polaków, Żydów, popierał gorąco sprawę wprowadzenia wykładowego języków miejscowych i religii dla wszystkich narodowości, wogóle jest światłym i postępowym pedagogiem i do lepszego wyboru zrobić nie można było...“.

Z tej odezwy zechcał pan G. K. oraz Jego „wiarygodne źródła“ wynioskować sami o ile komitet jest ostrożnym w wyborze dyrektora i jakie komitet wileński stawia panom dyrektorem i personelowi wymagania. Nadmienić możemy, że Komitet kilkakrotnie badał osobie kandydatów, zapraszając każdego z osobna do Wilkomierza. Zaproszony też do Wilkomierza dla osobistego zaznajomienia się, wybranym ostatecznie został pan L., o którym właśnie tak pochlebnie zdanie wygłosił w swej odezwie, zaindagowany przez Komitet pan S. Nazwiska dyrektora, pana L. nie wymieniamy do czasu zatwierdzenia go przez okręg naukowy. Tyle w kwestyi wyboru dyrektora.

Posiedzenia Komitetu odbywają się publicznie co czwartek w Sali Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Wejście i udział w dyskusjach dla każdego są wolne. Komitet dotąd przyjmował i nadal z wdzięcznością przyjmuje wszelkie uwagi i wskazówki ludzi dobrej woli; stale też od kilku miesięcy uprasza o uczęszczanie na posiedzenia komitetu wszystkich, mogących służyć radą lub pomocą. Wobec z tem większym zdumieniem spotyka się z oceną swojej działalności na podstawie li tylko słów „ludzi wiarygodnych“. Upraszamy przeto owe „wiarygodne osoby“, by zjawiały się osobiste na posiedzenia komitetu i wypowiadały same swoje zdania. Znajac treść uprzednich korespondencji Dziennika Wileńskiego w kwestyi otwarcia gimnazjum w Wilkomierzu, nie chcemy posądzać p. G. K. o złą wolę, lecz pozwolimy sobie mocno wątpić o

istotnej wiarygodności tych wiarygodnych źródeł, z których czerpał p. G. K. swoją korespondencję.

Organizacyjny Komitet Gimnazjalny w Wilkomierzu.

Z listów do Redakcji.

ODPOWIEDŹ

„Młodemu Litwinowi.“ *)

Wiedzieliśmy zawsze, że wszystkie te jadem nienawiści przesłane odezwy, to dzieło grupy szaleńców, którzy samozwańczo występują, jako przedstawiciele narodu.

Może ktoś, stojący z dala od Was, dał się uwieść smutnym pozorom i z zalem spogląda ku Litwie, przeczytawszy „Vilniaus žinios“, „Saltinis“ i w podobnym duchu pisane broszury, ale my, sąsiadzi z jednej niwy, znamy Was lepiej, bracia Litwini, więc wiemy, że na cały kraj długi i szeroki nie pada cień działalności „Litwomaniów“. Dziwilo nas tylko, dlaczego tak biernie pozwalacie sobie powodować lichej garstce warcholów, dlaczego oni śmiało i bezkarnie głoszą w waszym imieniu słowa fałszywe i nienawiści, dlaczego tak pokornie znosicie ich rządy...

Takie pytania maciły nam spokój, bo mimowoli przychodziła wątpliwość — a może... może oni są echem narodu?...

Długo czekaliśmy od Was takiego głosu, jak ten list „Młodego Litwina“. Nakoniec mamy do kogo mówić, jak brat do brata szczerze a prosto.

I myśmy winić, że braknie nam siły, by obezwładnić naszych szaleńców; młota się oni tak, jak i wsi w bezsilnym gniewie i próżno już tych nawracać. Zostawmy więc ich na stronie, niech się „Litwomani“ rachuje z „polakomanami“, tylko wsra im od naszych dróg. My się spotkamy i rozumiemy pomimo nich i przećmy im, bo nam na imię — miljon, im — marne dziesiątki!...

Wszak pole do pracy rozległe, a cel jeden — szczerzenie oświaty. Czyż może być jaki rozłam na tej drodze?

Czyż nie możemy raz postawić jasno tę kwestję, że oświata to nie polityka.

Stworzmy więc w ludzi kulturalnych, świadomych swej siły, a oni już sami potrafią wybrać sobie taki program polityczny, jaki za najlepszy uznają.

Bo w ciemny tłum próżno w pocie czoła wlać najwspanialsze programy, będzie on zawsze tylko martwym ślajem, na którym wciąż inna partja wywiesza swoje sztandary.

Bierzmy się do pracy zgodnie i śmiało — sił mamy dosyć, a życie przed nami. Lud czeka: szkół, książek, nauczycieli — w tej więc kwestyi głównie zwracamy się do Was, młodzi Litwini.

Nie wiercie tym, którzy głoszą, że nasza oświata ma być narzędziem polonizacji Litwy, bo hasłem Polaka jest zawsze i wszędzie — wolność narodów! a celem naszym jest wyłączenie podniesienie kulturalne ludu, wśród którego żyjemy i któryśmy ukochali całą siłą młodego ucznia. Dla tego też nieraz potrzebować będziemy waszej pomocy. Dajcie nam: światło ludów i nauczycieli, dobre podręczniki litewskie, pisma i książki popularno-naukowe, któreby nie służyły agitacji politycznej gromady warcholów, a którebyście mogli wskazać nam, młodym Polakom, jako czyste źródła kultury i oświaty dla litewskiego ludu. Bo mając wokoło siebie wioski litewskie nie myślimy im narzucać przemocą języka polskiego. Idzie nam tylko o to, żeby ten wieśniak Litwin po-

*) W charakterze objaśnienia dodać musimy, że w № 13 „Kurjera Litewskiego“ „Młody Litwin“ zamieścił list do redakcji, w którym utrzymuje, że „Litwa i jej ideały“ nie mają nic wspólnego z protestem, podanym przez grono Litwinów przeciwko zaproszeniu ks. Biskupa na otwarcie wystawy litewskiej. Autor, przychylnie dla Polaków usposobiony zapewnia, że nawet dr. Basanowicz jest już Litwinem obcym. „Imię jego powiada — przebrzmiał już i pozostało po sobie tylko smutne echo litości i żalu“. Autor uważa niekiedy własne swe szlachetne chęci za rzeczywistość. Dr. Basanowicz już po ogłoszeniu listu „Młodego Litwina“ został w gub. suwalskiej wybrany na wyborcę i na seansie została posłem do Dumy.

czuł się człowiekiem kulturalnym i naszym bratem serdecznym. A wówczas wierzymy, że nasz Juris z Maciejem zanieśliśmy ułożą taki program polityczny, o jakim się nawet nie śniło tegoczesnym działaczom.

Ala też nie odmówimy nigdy Litwinowi polskiej gazety lub książki, jeśli jej od nas zażąda; jak również nie usunemy jego dzieł z wykładu języka polskiego, kiedy je sam dobrowolnie posyła.

I jeszcze jedno pytanie do młodego Litwina — czy możemy liczyć na waszą pomoc i do kogo o nią się zwracać? Czy jest towarzystwo oświaty litewskiej, wolne od agitacji politycznej, do którego śmiało wejść możemy nie kryjąc się z tem, żeśmy Polacy; bo byliśmy nimi, jesteśmy i będziemy, choćby się całe piekło nienawiści przeziw nam sprzyściło, ale umiemy uszanować prawa bratniego narodu. Nakoniec — gdzie, na jakim terenie możemy się porozumieć, bez pośrednictwa jakichkolwiek szowinistycznych organów?

Nie dajmy się dłużej ujarzmać szaleńcom; niech każdy ich czyn, każde wystąpienie samozwańcze w imieniu ogółu polskiego, czy litewskiego spotka się zawsze z energicznym protestem pracującej młodzieży naszej i waszej.

Młoda Polka.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, we wtorek, dnia 6 (19) lutego Doroty P. M. i Sylwana B. M. — według nowego stylu Konrada W.

Jutro: Romualda Op. — według nowego stylu Leona B. i Euclaryusza B.

— Przyjazd. Gen. Rennenkampf, jak donosiliśmy, przybył już z Syberji do Petersburga i za dwa tygodnie zjedzie na stały pobyt do Wilna, jako miejsca rozlokowania 3 korpusu armji, którego dowódcą jest mianowany.

— Deportacje. W departamencie policji zebrano wiadomości o deportacji licznego grona osób do gub. północnych. Według niżej listy tych osób jest następująca: z Wilna — 112, z Mińska — 88, z Witebska — 91, z Kowna — 14, z Mohylewa — 178, z Żytomierza — 63, z Bobrujska — 12, z Kijowa 64, z Siedleca — 41, z Radomia — 62.

— Deputacja. W przeszłą środę do general-gubernatora w Wilnie udawała się deputacja z rabinem na czele, prosząc o pozwolenie otwarcia sklepów w niedziele. General-gubernator miał odpowiedzieć, że skoro gubernator grodzieński przedstawi mu tę kwestję, on ze swej strony uczyni starania o pozostawienie dawnego stanu rzeczy do czasu zwołania Dumy, która ma wypracować nowe prawa.

— Wybory. Dziś o 12 odbędzie się w mieście naszym podwójne wybory na posłów, a mianowicie z miasta Wilna i z gubernji. Pierwszym przewodniczącym będzie według obowiązującej ustawy p. prezydent miasta, który jednocześnie jest zwięciśkim kandydatem na posła.

— Z powodu premjery. Podobno dramat Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej p. t. „Syn“, odznaczony na konkursie imienia Sienkiewicza został zdjęty z repertuaru z powodu nieuwzględnienia przez dyrekcję Teatru polskiego bardzo słusznych żądań autorki, by premjera odbyła się w Teatrze, nie zaś w Sali Miejskiej — i nie w sobotę.

Niewątpliwie, przykrą nad wyraz byłaby ta wiadomość dla Wilnian, gdyby się okazała prawdziwą, bowiem „Syn“ wzbudził ogólne i zasłużone zainteresowanie — autorka dra-

matu jest tak znana i tak ceniona na Litwie!

Wierzyć nie chcemy, by mogło nawet wyniknąć podobne nieporozumienie... Czyż by „Teatr“ w Wilnie, tak często udzielający gościnny farsom „roboty zagranicznej“, nie mógł jej udzielić sztuce n a s z e j i t o p i o r a Wilnianki tak popularnej?..

— W klubie szlacheckim w lokalu zimowym odbędzie się d. 11/24 b. m. o godz. 10-jej wieczorem ogólne zebranie członków klubu. W razie, gdyby zebranie to nie mogło dojść do skutku z powodu nieprzybycia określonej w ustawie liczby członków, następne ogólne zebranie odbędzie się najazutrz o tej samej porze i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

— O wypoczynku normalnym. Dnia 4 (17) b. m. w budynku cyrkowym odbyło się zebranie właścicieli zakładów handlowych, w celu wybrania przedstawicieli do komisji, mającej wypracować postanowienia, określające wypoczynek normalny pracowników tych zakładów.

Na zebranie to przybyło około 2 i pół tysiąca osób, w tej liczbie — chrześcijan zaledwie 60-ciu, którzy wobec tego w wyborach udziału nie wzięli. Do komisji wybrani zostali pp.: Żakind (2,333 głosów), Rubin-sztejn (2,333), Gordon (2,327), Bunimowicz (2,325) i Segal (2,317).

— Z Rady miejskiej. D. 8 (21) b. m. odbędzie się posiedzenie zwyczajne Rady miejskiej.

— Z Towarzystwa pracowników przemysłowych. Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników przemysłowych i handlowych podał do Zarządu miasta podanie tej treści: Zarząd towarzystwa prosi podać do decyzji Rady miejskiej następującą kwestję:

Do komisji, mającej wypracować w Zarządzie miejskim postanowienie obowiązujące co do odpoczynku pracowników w zakładach przemysłowych i handlowych m. Wilna zaproszeni są przedstawiciele od właścicieli i oficyalistów w równej liczbie, oprócz tego z grona radnych miejskich większość kupców lub właścicieli zakładów przemysłowych lub handlowych.

Towarzystwo wzajemnej pomocy pracowników uważa to za niesprawiedliwe, z jednej strony uważając więcej za właściwe zaproszenie do tej komisji radnych profesji neutralnych, a z drugiej, uważając za konieczne, żeby liczba przedstawicieli, właścicieli i pracowników była jednostajną.

Jednocześnie zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy ośmiela się zwrócić Zarządowi miasta uwagę, że Towarzystwo to egzystuje już 15 lat w Wilnie, jednak Zarząd miasta nie uznał za potrzebne zaprosić do komisji kogokolwiek z grona towarzystwa, co sprzeciwia się prawdom, ogłoszonym przez „ministerjum handlu i przemysłu“.

— Uwolnienie. D. 29 z. m. służba tramwajowa zażądała od administracji uwolnienia Sylwestra Bałajkina, którego uważa za zdrajcę, bo kandydował na wyborcę w bloku postępowym i jakoby zaprzędał się Żydom. Zarząd tramwajowy nie znalazł w tych faktach przestępstwa, jednak musiał uleść żądaniu służby

i uwolnił Bałajkina. Bałajkin był dwa razy aresztowany w r. z. za organizację ekonomicznego strajku służby tramwajowej.

— Pogłoska. Gazeta „Swobodnoje Slovo“ jakoby przestaje wychodzić.

— Nowe pismo. Wkrótce w Wilnie zacznie wychodzić pismo dla młodzieży w hebrajskim języku pod tytułem „Hapochim“ (kwiatki).

— Pisarz dramatyczny żydowski Perec-Hirsztejn został uwolniony z więzienia.

— Walne zebranie związku krawców i czapkarzy odbędzie się d. 8 o godz. 8 wieczorem przy zauku Policjnym w domu pod № 22 m. 6, w celu odczytania sprawozdania z działalności dotychczasowego zarządu, oraz wybrania zarządu na bieżące półrocze.

— Pracownicy drukarscy. Wileński związek zawodowy pracowników drukarskich otrzymał telegram z Petersburga tej treści: „Prosimy nie dopuszczać wyjazdów zerów na wezwanie w a s c i e l i d r u k a r n i d o P e t e r s b u r g a“. Z tego telegramu należy sądzić, że w Petersburgu przygotowuje się strajk pracowników drukarskich.

— Pończoszniczy. Obecnie zwołuje się konferencja pracowników pończoszniczych z gub. wileńskiej, w celu omówienia kwestji zarobkowania po zwołaniu konferencji pończoszniczków z gub. wileńskiej, ma być zebranie konferencji takowych z całej Litwy i Białej Rusi.

— Uwolnienie. W d. 4 lutego aresztu policyjnego uwolniono osoby, aresztowane w redakcji „Najer Węgi“, jak również po 2 miesięcznym areście wypuszczone na wolność pp. Trybucha, Bortmana, Szrajera, Lipmana i Puncowa.

— Nowe rozporządzenie. Wobec zażaleń, że stojkowi często odmawiają swej pomocy o ile potrzebna wymaga ich obecności na innym posterunku, p. poliomajster wileński polecił komisarzom cyrkulowym, by swych podwładnych zobowiązali do nieuchylania się od tego rodzaju żądań ze strony publiczności, a w razie nieposłuszeństwa winnych pociągali do odpowiedzialności.

— Z sądu. Sprawa szeregowca Efima Bojko, w sądzie wojennym oskarżonego o propagandę rewolucyjną, została odłożona z powodu niejawienia się jednego ze świadków.

D. 8 b. m. ten sam sąd będzie rozpatrywał sprawę Chaima Kopolowicza, oskarżonego o obrazę majestatu i propagandę rewolucyjną.

— Kalfion. Mieliśmy wczoraj sposobność zapoznać się z nowym wynalazkiem, noszącym nazwę kalfionu, mającym na celu nadawanie tonom fortepjanu siły, długotrwałości i harmonijności. Niewielki ten przyrząd, umieszczony w fortepianie, znakomicie polepszał jego dźwięki. Wynalazcą jest p. Herman Koch, były fabrykant fortepianów w Petersburgu, bawiący obecnie czasowo w Wilnie (Hotel Bristol). Jedyną wadą tego niedrogiego przyrządu jest to, że umieścić należy go ten przyrząd w fortepianie może jedynie wynalazca, lub taki jak on znawca.

— Napady. D. 4 (17) b. m. napadnięto na robotnika Wincentego Bortnowskiego (rynek Śniński) — zranienie nożem w bok; na krawca Mordacha Łaźnika (Wileńska Półnaka) koło browaru Szopena

10)

Wspomnienia ☆☆☆ z przeszłości.

Przyczynki do historii powstania styczniowego na Litwie.

X.

Ostatnie świeczkowe echa. Sidorowicze. Podania ludowe. Obrazy ruchu. Organizacja oddziału. Władze cywilne.

W obozie Kozieli doleciały nas ostatnie echa smutnego epizodu w Świeczkach, gdzie po bitwie chłopcy ze wsi Siemienik i Chozowa, zbivszy strasznie sędziwego Kurowskiego, grabież i rabując wszystko, dobijali rannych powstańców i łapali uciekających. Między kilku wziętymi do niewoli był młodziutki podówczas s. p. Soter Dederko, syn właściciela Oborka, nad którym mianowicie pastwiła się rozjuszona tłuszcza. Dwóch zwłaszcza włóścian Sidorowiczów ze wsi Chozowa, mszcząc się za jakąś osobistą urazę, nasypawszy kamieniami do torb od owsa, tłukli tem straszliwie związanego młodzieńca. Okrwawionego i omdlałego ocalał oficer dowodzący rotą, wyrwując go z rąk oprawców.

Soter Dederko został następnie

zesłany w głąb Rosji, skąd po kilku-nastu latach wrócił do kraju.

O Sidorowiczach chłopcy chozowscy pamiętają do dziś dnia. Nazwiska ich przeszły w podanie ludowe, jako przykład widomej kary Boskiej za popełnione zbrodnie, bo, jak dotąd mówi tradycja, choć przywieźli ze Świeczek pełne furj rzeczy nagrabionych, oraz trzosi pieniądze zdarte z poległych, nie im w korzyści nie poszło. Aleksy Sidorowicz, który najbardziej dokazywał w Świeczkach i najwięcej rabunkiem się przechwalał, zmarł nagle z dopuszczenia Boga. Wsunął bowiem do butelki paczkę skradzionych banknotów, zakorkował szczelnie i zasmoliwszy zakopał. Gdy po niejakim czasie chciał skarb swój obejrzeć, znalazł wewnątrz butelki drobną myszkę, która przegryzła korek przez małątki otwór weszła do środka i wszystkie banknoty na strzępy pogryzła. Pod wpływem tego ciosu oraz zbudzonych wyrzutów sumienia, Aleksy S. wyszedłszy z kosą na pole, padł nagle trupem. Drugi brat oszałał, „zły duch go opętał“, jak lud utrzymuje i — odjął sobie życie. Na rodzinę ich i potomstwo spadła niełaska Boga, bo nigdy w nich nie wiedzie się nikomu.

Tak lud miejscowy opowiada do dziś dnia. Notując te szczegóły, jako ilustrację do charakterystyki

włóściaństwa naszego. Tu też dowiedzieliśmy się, iż organizator partji oszmiańskiej, która po paru dniach istnienia rozproszoną w Świeczkach została, Olizar vel Karol Swatoldycz, był właściwie emisariuszem z Królestwa i nosił imię Karola Nowakowskiego. Boksztan-ski zaś, którego nazwisko do owej partji niejako przylgnęło, mianował się właściwie Boksztaninem.

Połaczenie się z oddziałem Kozieli podniosło jeszcze naszego ducha i nowe wlało w nas nadzieję. Już bowiem na wstępie usłyszeliśmy, iż w sąsiednim powiecie borysowskim utworzyła się partja Korkozowicza, a nieco dalej w i h u m e Ń s k i m działa już z powodzeniem partja Bolesława Świętorzeckiego, pod komendą oficera Laskowskiego, że w mińskim i i h u m e Ń s k i m u w i j a się pomyślnie oddział Pawła Dybowskiego (Zaremby), że w słuckim powstaje partja Maszewskiego, a w Malawidach, na pograniczu nowogródzkiego i wołkowskiego, dwa inne silne oddziały powstańców bój wiodą, że w Nalibockich i Wiszniewskich lasach nowe się jeszcze formują partje, a około jeziora Narocz, ku Świecianom, organizuje się oddział, liczący już przeszło 200 ludzi, który się wkrótce połączy z nami.

Wierzyliśmy w to wszystko jak w Ewangelię i rośliśmy sercem i du-

chem. Przyprawiały nas do drugiego obozowiska swego, Kozieli, dawszy wobec całego oddziału snuraw naganę przyprowadzonemu przez nas Jasińskiemu, ukarał go, stawiając pod broń na godzin parę. Po tem zajął się organizowaniem swych hufców. Mnie kazał stanąć na czele kosynierów, których już formować zaczynał. Zdołałem jednak wyprosić się od tego zaszczęty, pragnąc pozostać w szeregu. Zwalniając mnie, Kozieli nazaczył na to miejsce Zdzisława Ratyńskiego, który następnie pod Władkami, odznaczył się szalonego męstwem.

Po paru dniach oddział cały był już należycie zorganizowany. Dzielili się na trzy plutony po 60 ludzi każdy. Pierwszym dowodził Czyżyk, oficer armji rosyjskiej, — drugim Żolnierowicz, również były wojskowy, trzecim Leopold Oświecimski, student kijowskiego uniwersytetu, człowiek młody i dzielny bardzo.

Przy sztabie było 10 kawalerzystów dla rekonesansów, pod dowództwem K. Borowskiego. Resztę stanowili kosynierzy, na czele których stał Z. Ratyński.

Do każdego plutonu wchodziły trzy kapralstwa, liczące po 20 ludzi. Ja z kilku towarzyszymi wszedłem do pierwszego kapralstwa pod Rodziewiczem.

Słabą i drobną była siła nasza.

Uważaliśmy się zresztą tylko za kadry tej armji, która w naszym ówczesnym przekonaniu zaczynała się tworzyć i niechybnie stworzyć musiała. Występując w roli szeregowca, o zamiarach i planach Kozieli nie mogłem wszystkiego wiedzieć. Czulem jednak i wiedziałem, iż narodowe władze cywilne przeżywały cały czas naszej włóczęgi leśnej rozpaczy nad nami swą opiekę i utrzymywały we wszystkim wzorowy porządek, jak w przesyłaniu rozkazów, wszelkich informacji i wiadomości, tak też w zaopatrywaniu nas w żywność, pieniądze, buty, broń i inne niezbędne artykuły. Broni było wciąż za mało, stąd wytworzył się projekt oddziału kosynierów i założenia kuźni własnej do przygotowywania kos, materiału na które był wciąż dostarczany. Kuźnię pracowały dzień i noc. Raz po raz do obozu zaglądali miejscowi pomocnicy wojskowego naczelnika powiatu, to jest ojca mego, s. p. Aurelijan Rodziewicz i Wł. Oskierka. Wpadali fakcie Tukałło i Kurowski na konferencje ze sztabem. Wszystkie żądania Kozieli wciąż pomimo trudności wielu momentalnie wykonywane były. Tak przynajmniej mogliśmy sądzić, nie będąc wtajemniczonymi w zakulisowe roboty organizacji.

(D. c. n.)

E. K.

zranienie w rękę i zrabowanie woreczka z 15 rb.

— **Bójka.** D. 4 (17) b. m. w piwiarni przy ul. Poltawskiej Wincenty Sobolewski i Wincenty Łukasiewicz pokłócili się przy piwie. Łukasiewicz trafił Sobolewskiego łutką tak nieszczęśliwie, że mu zranił głowę. Poszkodowanego Pogotowie odwiezło do szpitala Sawicz.

— **W bójce** po pijanemu zadali sobie rany nowini ciele, Andrzej Łukin i Teodor Sawicz (kolonia Łosiowa).

— **Kradzieże.** D. 4 (17) b. m. skradziono Michałowi Trautefeterowi (ul. Piwna) gotówkę, książeczkę bankową, zegarek złoty i sygnet; strata wynosi 363 rb. Kalmano- wi Zaruchowiczowi (ul. Szkapłerna) gotówkę 47 rb., weksli na 350 rb., futro i rzeczy wartości 100 rb. Zofii Karnickiej (caul. Słoniawy) różne rzeczy wartości 100 rb.

— **Na gorącym uczynku kradzieży** d. 4 (17) b. m. złapano: wyrostka Urbanowicza, kradzieńca i Stanisława Urbanowicza, kradzieńcę i Michała Kondratowicza (ul. Poltawski 76) i gospodarującego w mieszkaniu Szimela Tatorkiera (ul. Szklana 4). Berka Szulmana, u którego znaleziono 12 wytrychów.

— **Zamach samobójczy.** D. 4 (17) b. m. napisał się trzeci przechodząc ul. Ostrowską 21 letni Rubin Szklennik. Pogotowie ratunkowe ogłosiło go do szpitala Rydowskiego.

— **Zaczadzenia.** D. 4 (17) b. m. ulegli zaczadzeniu: Stefania Bolwachowa, Bazyli Kozłowski i Elżbieta Galeniszowa (ul. Astrakajńska 8), Bronisław Stawicz i Kłostantyna Derle (róg Portowej i Poznańskiej). Wszystkim skutecznej pomocy udzielił Pogotowie.

— **Ostrożnie ze swatami!** D. 5 b. m. Marja Stankiewicz (Dominikańska 11) zawiadomiła policję, że 3 (16) b. m. przybył do niej w celu swatania F. Golezowski (ul. Kalwaryjska 16) przywłaszczając sobie zegarek wartości 24 rb.

— **Podrzućcie dziecko.** D. 4 (17) b. m. wieczorem w bramie przytułku Dzieciątka Jezus znaleziono sześciotygodniowego chłopca z kartką w języku rosyjskim: „Misiolaj, prawosławny, z prośbą o zapisanie go na nazwisko Kobaja, odebrany zostanie w 1910 roku“.

— **Pogotowie ratunkowe** było onegdaj czynne w 10 wypadkach.

— **Brześć-Litewski.** Już pisałem o zgodzie z zaczadzenia w hotelu Brystol w Brześciu d. 4 Bolesława Goławskiego, właściciela majątku Sasiny, dziś muszę donieść, że zabiegająca została majętność zmarłego przez władze. Kolega i przyjaciel Brześciu, p. Demianowicz, czł. sądu okr. w Łodzi, dowiedziawszy się o zgodzie przyjechał, chcąc wyświadczyć swą pomoc, wysłał do majątku zmarłego asesora sądu, wiedząc, że jest to człowiek mający kawałek i nikt z rodziny przy nim nie mieszka. Przybyłszy do Brześcia p. przykazał przydzielić do sąsiedniego miasteczka. Miejscowe wójt jako świadek, po zwołaniu starosty i dziesiętnika w tejże wsi k. Sasiny. Służba, zdziwiona niebywałym najazdem policji, nie wiedząc o nagłej śmierci swego pana, wobec zapewnienia p. przykazał, że nie tu zło się zrobiło, spełniając żądanie, zająwszy się przygotowaniem do sekcji, a przybył rozpoczł gospodarkę. Ze ścian zrywano dywany, rucho poduszki, szkatułki, rozrywano komody, wreszcie dostrzeższy żelazną kasetkę — nie mogąc jej ani rozwinąć ani rozbić, wezwano kowala i wówczas zabrano wszystkie papiery procentowe, kontrakty leśne i majątkowe i gotówkę, którą w protokole obliczono na 8 kóp. 40. I tego było nie dość. Dzierżawca Nurzyński wyniósł do swego mieszkania trzy bardzo cenne strzelby — zmarły miał bogatą kolekcję broni silnej i słabej — był to zamulowany myśliwy. Rabowano w dalszym ciągu wszystkie roboty szale z ręcznym hałtem wysokiej wartości, całemi szkatułkami jedwabie, przywiezione z Japonii — masa drogocennych złotych i srebrnych, wszystko znikło w czyichś obywatelskich kieszeniach.

Rodzina oblicza swe straty na 6,000 rb. i skierowała sprawę na drogę sądową.

— **Białystok.** Pogłoski, iż zabity fabrykant Hendler zażądał od swych następców likwidacji fabryki nie są uważane. Po tygodniowej przerwie fabryka została puszczona w ruch przy pełnym komplecie robotników.

— **Minsk.** (Kor. wt.). Grono Polaków tutaj szerzyło zawiść wszczętą staraniami o wotum tutaj stowarzyszenia „Sokoł“. Odrzuć można rachować na kilkudziesięciu, przeważnie z inteligencji, głoszących wstąpić do rzeczonego stowarzyszenia. Lecz głównie chodzi o wciągnięcie do tej instytucji jak największej liczby robotników. Na odbytem niedawno zebraniu w tej sprawie obrana została komisja z kilkunastu osób dla rozpatrzenia opracowanej już ustawy i podania takowej do zalegalizowania.

— **Minsk.** Właściciele sklepów chrześcijańskich zwrócili się podobno do gubernatora z wyjaśnieniem, że w razie zamykania sklepów w ten dzień żydowski, handel chrześcijański zostanie doprowadzony do ruiny, albowiem w niedzielę jest zwykle najwięcej kupujących; kupcy chrześcijańscy oświadczają przytem, że nie mają przeciwko zamykaniu sklepów w niedzielę, ale jedynie w tym wypadku, jeżeli ten przymus będzie stosowany do wszystkich, tak chrześcijańskich, jak i żydowskich.

Komisja miejska mieszała przyszła do przekonania, że zakaz handlu w niedzielę nie powinien się dotyczyć sklepów spożywczych, rzemieślniczych, maszyn, piekarni, mleczarni, sklepów, w których się sprzedaje karm dla bydła. We wszystkich tego rodzaju sklepach handel odbywać się może w niedzielę, ale nie dłużej niż w ciągu 5 godzin dziennie. Na drzwiach sklepów powinny być wywieszone napisy ze wskazaniem godzin otwarcia sklepu.

Przewodnicząca miejska rosyjskiego kółka kobiet, p. Erdeli, podała oficjalnie do wiadomości p. gubernatora mińskiego o otwarciu tego kółka.

— **Poleck.** W d. 11 Intego o godz. 2 w Tow. Wzajemnego Kredytu odbędzie się walne zgromadzenie Tow. Rolniczego, na którym odbędzie się wybory

Komisji rewizyjnej i odczytane będą referaty p. wice prezesa Bujnickiego o kółkach rolniczych w gub. wileńskiej i o instytucjach drobnego kredytu, oraz sekretarza p. Rożnowskiego o sprawozdaniu nasion.

— **Mohylew.** Korespondent mohylewski podaje w „Nowoj Wremia“ ciekawe wiadomości z za kulis rosyjsko-polskiego bloku przed wyborczego. Do bloku, komunikuje korespondent, należeli i duchowni prawosławni, w nadziei, że im się uda przeprowadzić swego kandydata, ale rosyjscy obywatele kategorycznie odmówili temu żądaniu. Popi groziły, że odczną się od obywateli rosyjskich i poszukają sobie innych sprzymierzeńców. Na tę groźbę otrzymali odpowiedź, że nie znajdują już nikogo, z kim mogliby się sprzymierzyć, bo Polacy zawarli blok z rosyjskimi obywatelami. „I oto (pisze korespondent) ojcowie (duchowni) nagłe decydują się iść do Polaków i prosić o nich zgody i przebaczenia pod tym warunkiem, aby ostatni odebrali dwa miejsca rosyjskie i oddali je ojcóm“. Jednak po dłuższym namyśle propozycję cofnęli i postanowili iść sami.

— **Ostrowno** (powiat sieński, gub. mohylewskiej) d. 21 z. m. w nocy spaliła się szkoła w Ostrownie. Podejrzewają podpalenie. Usiłowano podpalic też szkołę i 16 stycznia, ale bezskutecznie.

— **Równe.** D. 1 b. m. zabito z rewolweru Korkenmachera, jak okazało się, prowokatora, który wydał w ręce policji dużo osób z miejscowych organizacji partyjnych. Obecnie aresztowano około 30 młodych ludzi.

— **Zniesienie stanu wojennego** w Warszawie wyznaczono na sobotę d. 10 (23) b. m.

— **Marjawityzm.** Marjawici zamierzają otworzyć w Warszawie swój konsystorz. Pierwotnie istniał zamiar osiedlenia zarządcy sekty w Płocku, lecz wyjazd „nateczki“ stanął temu na przeszkodzie. Duchowieństwo marjawickie wystąpiło do władzy administracyjnej o wyznaczenie księdza pensji rządowej z uwagi, iż proboszczowie sektanci pełnią będą i obowiązki urzędników stanu cywilnego. Przygotowanie ksiąg kościelnych, oraz ksiąg do nabożeństwa dla zwolenników sekty jest obecnie utrudnione z uwagi, iż drukarnie utrzymywane przez katolików prawnym trybem odmawiają przyjmowania tego rodzaju zamówień. Przewodniczący sekty postanowili przeto drukować książki swoje zagranicą.

— **Losy wyższych szkół.** Sprawa dalszych losów wyższych szkół w Królestwie Polskiem będzie rozważana jeszcze raz w Radzie ministrów przed zwołaniem Dumy państwowej, na którem Rada ministrów wypowie ostateczne wnioski dla przedstawienia ich do ciał prawodawczych.

— **Wiece stronnictwa demokratyczno-narodowego** odbyły się d. 2 (15) b. m. w Warszawie: w Filharmonji, w Resursie obywatelskiej i w Dolinie Szwajcarskiej, oraz w Teatrze Ludowym (na Pradze).

— **Zawieszenie pisma.** Z rozporządzenia general-gubernatora zawieszono zostało na czas trwania stanu wojennego pismo codzienne „Przedmł“. Część nakładu z d. 2 (15) b. m. skofiskowano.

— **Aresztowanie domniemyanych zabójców Grana.** D. 2 (15) b. m. wydział „ochronny“ aresztował w Warszawie czterech ludzi pod zarzutem udziału w zabójstwie d. 18 (31) stycznia Grana, referenta wydziału śledczego.

Niebawem po zamachu przeciwko jednemu z więźniów, więzionych w Ratnusz, wytoczone oskarżenie o udział w zamachu. Wszystkich bezzwłocznie przewieziono do Cytadeli.

— **Kursy mleczarstwa i hodowli drobiu.** Zakład gospodarczy hr. C. Plater-Zyberkówny w Chylicach z dniem 1-m kwietnia r. b. zaprowadza trzymiesięczny kurs mleczarstwa i hodowli drobiu. Jest to udogodnienie dla pań gospodyń, które z różnych przyczyn nie mogły na tę naukę poświęcić całego roku.

— **Kamiński w Warszawie.** Znakomity artysta sceny polskiej, Kazimierz Kamiński, został zaangażowany na szereg występów do teatru w Ogródzie Saskim. Po raz pierwszy Kamiński występuje w teatrze w Ogródzie Saskim jako „Sherlok Holmes“. Możeby teatr polski w Wilnie zaprosił znakomitego artystę choć na kilka występów?

— **Łódź.** Odbyły się d. 2 (15) b. m. narady 98 robotników fabryki Poznańskich, o których wydalenie rozbił się układy w sprawie lokautu. Część tych robotników, w liczbie 36, należących do demokracji narodowej i demokracji chrześcijańskiej, uwzględniając okropne położenie 30,000 robotników lokautowych, zgodziła się ustąpić dobrowolnie z fabryki. Co do pozostałych, odbędzie się dalsze narady. Mówią, że i ci ustąpią dobrowolnie.

W fabryce Juliusza Heinza, gdzie na 300 robotników jest 170 narodowców, doszło do zajścia i wzburzenia między robotnikami z powodu mowy przedstawiciela partji skrajnej. Zarząd oddano pod sąd poborowy, złożony z przedstawicieli administracji fabrycznej i robotników.

W nocy z soboty na niedzielę dokonano licznych rewizji i aresztowań. Właściciele domów w Łodzi postanowili od 1-go kwietnia podwyższyć komorne o 20%. Aby przeciwdziałać bezustannym podwyższeniom komornego, tworzy się związek lokatorów.

— **Walka o mowę ojczystą.** Ks. proboszcz Andersz ze Skarbożewa, skazany niedawno przez sąd gnieźnieński na miesiąc więzienia za rzekome namawianie do bezrobocia szkolnego, zmarł nagle na aneuryzm serca, skutkiem rozdrażnienia, wywołanego przez proces.

— **Wielki zrost sokotów wielkopolskich** wyznaczony został na dzień 10 (25) marca.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

— O —

— **Zmiany.** Zaczynają coraz uporczywiej krążyć pogłoski w Petersburgu o zmianach, jakie wkrótce

mają zajść w gabinecie. Niektórzy wskazują na ks. Wasileczykowskiego, jako następcę Stołypina na fotelu premiera ministrów, inni przypowiadają, że Stołypin utrzyma się, ale do biurokratycznego gabinetu zostanie dobranych jeszcze przed otwarciem Dumy kilku działaczy społecznych. Bar. Frederiks, (nie ten, co się wstawiał w Liedwałdzkie), jest wskazywany, jako pośrednik, który podobno pertraktował z kilku działaczami społecznymi.

— **Przeznaczenie.** „Telegraf“ dowiaduje się, że br. Frederiks, b. gubernator Niższego Nowgorodu popieszczenia pozbywa się swoich nieruchomości. Dłużnicy barona nie będą mieli wkrótce na czem poszukiwać swoich pretensji do b. gubernatora.

— **Pożyczka.** Przyjazd z Berlina do Petersburga przedstawicieli „Deutsches Bank“ p. Mankiewicza, „Handels-Banku“ p. Wittenberga i „Banku für Handels“ p. Simseną łączą z pogłoską o nowej pożyczce rosyjskiej.

— **Gwałty w Odesie.** Z powodu nieustannych gwałtów czynionych przez „białogwardystów“ czarnoszczynnych nad osobami studentów, ci ostatni postanowili zamknąć czasowo uniwersytet.

— **Żądania wyborcze.** Subjekci handlowi w Petersburgu chcą przeprowadzić do Dumy swego kandydata, który byłby koniecznym subjektem handlowym.

— **Robotnicy w Moskwie.** Robotnicy w Moskwie wymagają, aby kadeci odstąpili dwa miejsca w Dumie kandydatom robotniczym. Stawiać to żądanie, robotnicy opierają się na tej zasadzie, że kadeci są zwolennikami powszechnego prawa głosowania i dlatego nie powinni korzystać z tej przewagi, jaką otrzymali przy dzisiejszej ordynacji wyborczej, opartej na cenzusie majątkowym.

— **Niemcy a paździenikowcy.** Niemiecka grupa paździenikowców grozi wystąpieniem z partji, będąc niezadowolona z artykułów Stołypina (brata ministra) paździenikowca i publicysty z „Nowoj Wremia“, a także z niejasnego stanowiska partji 17 (30) października w kwestji równoprawienia narodowości.

— **Oświadczenie ministra Caillaux** o pożyczce rosyjskiej. Pisma francuskie zależne od banków przez hojnie opłacany dział publicisty prześliznęły się w sprawozdaniach z parlamentu nad oświadczeniem ministra finansów Caillaux na interpelację Rouannet. Podług stenograficznego sprawozdania u „Journal officiel“ minister tak się wyraził: „Żadna cudzoziemska pożyczka nie może być zamieszczona na francuskim rynku pieniężnym bez uprzedniej zgody rządu (francuskiego). Rząd zaś za nadto blisko bierze do serca interesy kredytu i oszczędności narodowych we Francji, aby w każdym wypadku nie ominąć poinformowania się przedewszystkiem, czy dana pożyczka zaciągana we Francji jest dostatecznie zabezpieczona w wszystkich konstytucyjnymi i prawnymi gwarancjami, które państwo-dłużnik powinien przedstawić — niezależnie od tego, o jakie państwo chodzi. Izba może więc być spokojna, i minister spraw zagranicznych już to zaznaczył dość wyraźnie, że rząd dopuści do notowania tylko takie pożyczki, które, powtarzam, będą zapatrzone we wszystkie prawne gwarancje, jakich żąda należy od państwa, zawierającego pożyczkę.“

— **Głosy prasy rosyjskiej.**

„Nowoj Wremia“ upiera się przy wyjaśnieniu rządowego biura informacyjnego co do tłumaczenia po swego ostatniego dekretu kongregacji rzymskiej w sprawie języka rosyjskiego w dodatkowym nabożeństwie katolickim i tak pisze z powodu artykułu biskupa Symona zamieszczonego w warszawskim „Słowie“ w 42-m numerze. „Nie wiemy, w jakim stopniu biskup Symon może być uważany za wyraziela opinii, panującej w sferach kierowniczych w Watykanie, ale mamy wszystkie dane uważać, iż „biuro informacyjne“ w swoim komunikacie, przeciwko któremu występuje biskup Symon oddaje prawie dosłownie główną część tekstu okólnika Merrydel-Vala z dnia 13 października 1906 roku, do biskupów katolickich w Rosji, z powodu rozporządzenia kongregacji rzymskiej o rosyjskim języku w dodatkowym nabożeństwie katolickim i tylko ten tekst można uważać za wyraz opinii sfer kierowniczych watykańskich. Co zaś do listów biskupa Symona w gazecie „Słowo“, to myślimy nie przypisy-

wali im żadnego znaczenia, gdyby biskup Symon nie występował w nich przed polskim społeczeństwem w roli posiadającego autorytet komentatora poglądów i postanowień Rzymu, gdyby jego listy nie budziły w tym wypadku naturalnych wątpliwości w społeczeństwie polskim.“

„Nowoj Wremia“ pragnęło by uchodzić w oczach polskiego społeczeństwa za „posiadającego autorytet komentatora poglądów i postanowień Rzymu“ i naturalnemu komentatorowi, arcybiskupowi katolickiemu, zarzuca politykę i jątrzenie polskiego społeczeństwa przeciwko rosyjskiemu. Artykuł w „Słowie“ był zupełnie obiektywny, więc jątrzyć nie mógł, natomiast artykuły „Nowoj Wremia“ istotnie to czynią. O poglądach Biura informacyjnego pisaliśmy na innem miejscu.

Faktem jest, że dla katolików głos biskupa będzie miał zawsze więcej wagi. Zresztą w okólniku Merrydel-Vala wyraźnie powiedziano, że wszelkie wątpliwości Rzym rozstrzygać będzie.

Wybory do Dumy.

Dziś odbędzie się wybory posłów do Dumy w całym niemal państwie. Podajemy jeszcze garść wiadomości, rzucających pewne światło na wynik głosowania.

Gub. wileńska wybiera 6 posłów, zgromadzenie wyborcze składa się z 44 przedstawicieli ziemian, z 7 wyborców z miast, 40 z gmin i 1 z kurji robotniczej. Jakkolwiek kurja ziemiańska działać będzie solidarnie i jakkolwiek niewiele jej brak do przewagi, jednakże wyniku wyborów przewidzieć trudno. Żydzi bowiem rozwinięli bardzo energiczną agitację wśród włościan. Między wyborcami żydowskimi jest p. inżynier Bak, wydawca kadeckiej „Rieczy“. On to, jak się zdaje, jest głównym macherem wyborczym.

Już od niedzieli wszyscy wyborcy in corpore są w Wilnie. Prace na dobre; ciągłe sesje powiatowe, wieczorem do późna w sali klubu zebrania ogólne. W chwili, kiedy to piszemy, sytuacja nie jest jeszcze wyjaśnioną, jednak stwierdzić możemy, że między włościanami wyborcami jest nie mało, którzy są bardzo skłonni do porozumienia się z ziemianstwem. Niestety, są oni przedmiotem agitacji w łonie samych wyborców, którzy ich wszelkimi siłami od tej skłonności odciągają pragną.

Poza agitacją w łonie wyborców ogromnie silną agitację rozwinięli Żydzi z zewnątrz — Bund agituje na swoją rękę — socjaliści na swoją, a mając się najprzeróżniejszych sposobów, aż do przebiegania się za księży włącznie... ale szansa zwycięstwa Polaków jest duża i nie oparta na przypuszczeniach bez podstaw.

Dziś rano ks. biskup Ropp, były poseł do Dumy, w kaplicy św. Kazimierza odprawi dla wyborców uroczystą mszę na intencję pomyślnego wyniku wyborów, a po mszy św. weźmie udział w spełnieniu obowiązku obywatelskiego.

Kandydatury domniemyanych posłów jeszcze się nie wyjaśniły... Ks. biskup Ropp waha się jeszcze i nie stanowczego w tym względzie do tej chwili nie powziął.

Gub. kowieńska wybiera posłów, zgromadzenie wyborcze składa się z 39 wyborców od gmin, 35 od ziemian i 16 z miast. Wyborcy ziemiańscy, zebrawszy się w Kownie wydali odezwę, którą zamieściliśmy w numerze niedzielnym. Wątpliwa jest jednak rzeczą, czy wywrze ona wpływ oczekiwany, tak jak napewno nikogo nie pociągnie wyparcie się charakteru polskiego przez ziemian pow. kowieński, którzy uchwalili nagane 2 przedstawicieli gub. kowieńskiej za podpisanie uchwał zjazdu krajowego w Wilnie z powodu ich narodowo-polskiego, nie zaś krajowego charakteru. Śród włościan przeważają w tym roku socjaliści, którzy nawiązali sojusz włościan z Żydami. Z Kowna Żydzi wybrali jednego z kandydatów na posła, adwokata Styżyńskiego. Drugim kandydatem Litwinów ma być dr. Gudowicz, który skończył medycynę w Berlinie, a od 2 lat pracuje na ojczystym zagonie.

Minsk 3 lutego. Kor. wt. Dotychczas nie jest ostatecznie zdecydowana kwestja zatwierdzenia wyborów w Minsku. Jak wiadomo, komisja powiatowa skasowała te wybory i cała sprawa oparła się o komisję gubernalną, co do której nie było wiadomo, jak się będzie zaprzężywała na tę sprawę. Obecnie gubernator otrzymał telegram od wice-ministra spraw wewnętrznych Kryżanowskiego, aby wykluczyć

z liczby członków komisji gubernalnej pp. Stefanowicza, prezydenta m. Minska, niby na tej zasadzie, że on jest zainteresowany w tej sprawie. Wobec tego komisja gubern. najprawdopodobniej zatwierdzi kasację wyborów miejskich, uchwaloną przez komisję powiatową i wskutek tego ogólna liczba wyborców miejskich zmniejszy się o 7 osób, gdyż trudno przypuścić, aby zostali odłożone wybory gubernalne, naznaczone na dzień 6 lutego. Powiadają, że gubernator, dowiedziawszy się o wyniku wyborów w Minsku miał powiedzieć: „Ja etlich trudownikow nie propuszcza“. Jak wielką panuje u nas samowola władz gubernalnych, można widzieć z tego, że obecnie, gdy już przeszły wszystkie terminy podawania skarg, gubernator na skutek skargi popa z pow. nowogrodzkiego, gdzie przeszli Polacy, raptem zażądał od komisji powiatowej nowogrodzkiej wszystkich akt dotyczących wyborów i zamiera takowe rozpatrywać na nowo, bez żadnej absolutnie, prawnej podstawy. Sytuacja Polaków w gubernji mińskiej obecnie jest bardzo niewyraźna i przypuszczalnie tylko zawarcie bloku z lewymi włościanami, o ile ziemianie potrafiłby z nimi się porozumieć i z wyborcami miejskimi mogłoby uratować tę sytuację.

Mozyrz. Kor. wt. „Agencja Petersburska“ rozesłała przed kilku dniami telegram o tem, że ziemianin Lenkiewicz przyłapany został w Mozyrzku na gorącym uczynku przetrucania galek wyborczych. Otoż sam fakt jest zupełnie nieprawdziwy, bo urny są tak urządzone, iż przetrucanie jest zupełnie niepodobieństwem. Oskarżenie rzuczone zaś na p. Witolda Lenkiewicza z własności drobnej z następującego powodu, jak mi ludzie wiarogodni opowiadali. Na wybory w Mozyrzku z kurji drobno-cenzusowych zjawilo się 560 wyborców, w tej liczbie 150 Polaków. Z pośród Polaków był tylko jeden jedyny człowiek bardziej niezależny. Przed urnami stanęli naczelnik ziemski, popi, starszyna, była w sali wyborczej obecna i policja. Trzech popów i naczelnik ziemski kazdemu, kto podchodził do urn pokazywali, gdzie ma kłaść galekę, mówiąc: to katolik, jemu czarna. A jak mówią byli i wypadki, że wprost kierowano ręką. Podobno na sali okazało się kilka osób, nie mających prawa głosu, a przyjmujących udział w balotowaniu. Starszy i starości byli też obecni w sali wyborczej. Widząc takie nadużycia władzy, p. Witold Lenkiewicz prosił o zaniechanie nadużyć i usunięcie postronnych osób z sali wyborów i żądał zapisania tego do protokołu, a gdy przeciwko niemu wytoczono sprawę przetrucania galek z jednej szuflady do drugiej, gdy na wezwania pana marszałka by opuścił salę, zażądał sprawdzenia faktu przetrucania galek i czy to jest możliwe, obecni przedstawiciele policji wypchnęli go z sali. Niedosć na tem, kazano mu wyjechać z obrębu gubernji mińskiej. Sprawa ta jest obecnie u prokuratora. X.

Korespondent miński „Agencji Petersburskiej“ popiera poprzednią wiadomość i zapewnia, że p. L. wysłano z gubernji za organizowanie zaburzeń w powiecie. Red.

Gub. witebska wybiera posłów 6. Zgromadzenie wyborcze składa się z 90 osób: a mianowicie 31 z gmin, 39 kurji ziemiańskich i 20 z miast, w tej liczbie jest Polaków 17, Łotyszów 12, Żydów 14. Wynik wyborów zależać będzie od kompromisu stronnictw.

W d. 3 b. m. odbyło się w Witebsku tajemnicze zebranie rosyjskiego Komitetu wyborczego, na którego czele stoip. Schilder-Schuldner, urzędnik kancelarji gubernatorskiej. Wybrano komisję dla układów z blokiem polsko-litewskim. Na zgromadzeniu jednak wypowiedziano myśl, że Polacy i Żydzi wybrać powinni kandydatów, jakich im Rosjanie wskazują. Przeciwno temu protestował duchowny Tomkowi, który sądził wszakże, że z 6 posłów 3 winno być Rosjan, 1 Żyd i 1 Polak.

Z liczby wyborców m. Witebska wykreślony został Żytłowski, na miejsce jego zapisano Sapunowa. Wykreślony też został wyborca z Horodka, Mejerowicz.

Wybory z pow. witebskiego zostały zatwierdzone, mimo że w proteście wskazano, że marszałek Deabner w przeddzień wyborów zwołał zgromadzenie przedwyborcze, na które Polaków nie dopuścił.

Dla włościan wyborów przygotowano lokal z całem utrzymaniem w domu archierejskim, gdzie są bacznie strzeżeni.

Gub. mohylewska wybiera 7 posłów, zgromadzenie wyborcze składa się z 40 przedstawicieli gmin, 53 ziemian, 15 z miast i 1 z kurji robotniczej. Polaków wybrano 21, ziemian Rosjan, z którymi był zawarty blok 24.

Wołyń. Przy tegorocznych wyborach powiatowych znaczną rolę odegrali koloniści czeszy i Niemcy. W pow. dubieńskim przeważali oni szale zwycięstwa na stronę polską, w pow. łuckim, żytomierskim na rosyjską. W pow. łuckim, jak opowiada były poseł Szczyński Poniatowski w „Dzienn. Kijowskim“, agitacja przedwyborcza ze strony polskiej prowadzona była niedbale, tak że wiele uprawionych nie zostało wciągniętych na listę, następnie popierano Czechów i Niemców, nie wiedząc, że weszli oni już w blok z „siłami rosyjskimi“. Na sali wyborów grupy polska i rosyjska miały po 33 głosy, zdecydowali koloniści, mający głosów 29. Z Polaków przeszedł tylko hr. Krasiński Ksawery, natomiast p. Poniatowski został zabalotowany. Godnem uwagi jest, że jeden z kolonistów, jak sam mówił, głosował przeciwko p. P. dlatego, że jakoby w Damie

przemawiał za wyłączeniem. Faktycznie zaś p. P. był w charakterze członka komisji agrarnej jednym z nielicznych zasadniczych przeciwników wyłączenia.

Gubernjalne zgromadzenie wyborcze gub. wileńskiej składa się z 69 przedstawicieli gmin, 86 ziemian, 40 miast i 2 kurji robotniczej, czyli 197 osób. Posłów przyznano gubernji 12. Przedstawiciele kurji ziemianskiej dzielą się w r. b. jak następuje: Polaków 29 (w r. z. 37), Rosjan 22 (w r. z. 16), popów 14 (12), Czechów 6 (3), Niemców 8 (3) i włościan 7 (17). Na 40 przedstawicieli miast, Żydów jest 37.

Królestwo. W Warszawie w d. 6/19 odbędzie się wybory wyborców. Głosowanie odbędzie się w 47 lokalach. Legitymacji wyborczych policja nie rozsyła, wyborcy sami udają się po nie muszą. Z 12 okręgów na jakie podzielono Warszawę, Polacy mają znaczną przewagę w 4, wybierających 33 wyborców, Żydzi zaś równie w 4, ale wybierających tylko 28 posłów. Cztery pozostałe są niepewne, Polacy mają w nich nieznacznie większość, przeto w paru z nich mają wpływy socjaliści, w paru mogą trochę zaważyć Rosjanie. W sobotę wieczór kartek legitymacyjnych wydanych było przeszło 30,000 i Żydzi mieli przewagę w 7 okręgach, które razem wybierają 50 wyborców. W ostatnich dniach napływ jednak prawyborców chrześcijan jest bardzo znaczny, można mieć więc nadzieję, że wybory odbędą się pomyślnie.

Zrzekli się kandydatury zatwierdzeni już przez Komitet Centralny p. p. Orłowski (z g. kaliskiej), Wł. hr. Potocki (piotrk.) i dr. Małowski (lubel.). Na miejsce ostatniego zatwierdzono p. Kazimierza Fundakowskiego. Inne kandydatury są jeszcze nie obsadzone.

Minisk. (Tel. wł.). Senat skasował wybory miejskie. Zawarto blok ziemian z Żydami, liczący 57 głosów. Jest nadzieja, że przyłączy się kilku nastu włościan i można będzie przeprowadzić 4 ziemian.

Mohylew. (Tel. wł.). Wybory posłów do Dumy odbędą się 11-go. Na wyborców z miasta Mohylewa wybrano kadetów: Furwicz, Protasiewicz i Lurje.

Telegramy.

Dnia 18 (5) lutego.

Petersburg. W salach Pasażu otwarta została międzynarodowa wystawa artystyczno-dekoracyjna, poświęcona przeważnie pracom kobiecym.

Petersburg. Z powodu 50 rocznicy śmierci Glinki odbyły się w teatrach przedstawienia jego utworów.

Petersburg. Donoszą, że na kolejach jest 90,786 wagonów naladowanych, stojących bez ruchu, w tej liczbie 62,000 wagonów z ładunkiem zboża.

Petersburg. Najwyższe zatwierdzone postanowienie Rady ministrów o daniu prawa ministrowi handlu i przemysłu uczynić nowy podział okręgów górniczych, nie zmieniając granic istniejących obwodów górnych.

Petersburg. W nocy dn. 4 lutego napadnięto pułkownika żandarmskiego Legata w podwórzu jego własnego domu. Złoczyńca, sądząc z powierzchowności, jest Finlandem. Legat nie ranił. Złoczyńca umknął.

Petersburg. Rada ministrów postanowiła otworzyć politechnikę w Nowoczerkasku. Przy ministerjum handlu i przemysłu utworzono komisję z przedstawicieli wszystkich ministerjów dla opracowania detalicznego tej kwestji.

Kielce. Na szosie do Policy 4 rabusiów napadło na 30 pasażerów, jadących furmankami. Zrabowano 215 rb. pieniędzmi i na 500 rb. weksli. Dwóch pasażerów zraniono. Złoczyńców na drugi dzień złapano.

Biała. Na stacji Międzyrzecz nastąpiło spotkanie się dwóch towarowych pociągów, 5 wagonów rozbito; ofiar ludzkich niema. Ruch przerwano w celu uprzątnięcia linii.

Dyneburg. Przed więzieniem zebrało się kilkunastu wyrostków w celu pożegnania się z aresztantami. Konwojowi żołnierze zażądali od aresztantów, żeby ci odeszli od okna, lecz ich rozkaz nie usłuchano, wtedy żołnierze zabili jednego aresztanta i zranili drugiego.

Kamieniec. W gub. podolskiej sformowano 20 oddziałów związku ludzi rosyjskich.

Kazań. Studenci przeważną liczbą postanowili nadal uczęszczać na wykłady.

Astrachan. Kra uniosła w morze dużą liczbę rybaków; zginęło trzech i 17 koni.

Czystopol. Powiat całkowicie zabezpieczony jest od głodu. Zapas zboża sięga 2 mil. pudów.

Baku. W Bałachanach w kopalniach Towarzystwa Tyfliskiego przy płaceniu zażyczy zrabowano 2500 rb. Przy łapaniu przestępców jeden z nich został zabity, drugi ranny, a trzeci umknął.

Dn. 4 lutego zabito właściciela sklepu jubilerskiego. Na parę dni przed śmiercią dostał on list od bojowców z żądaniem pieniędzy.

Baku. Wczoraj dnia 4 lutego śmiertelnie raniono na czelnie portu, Michajłowa. Zabójca nie wykryty.

Krasnojarsk. W sprawie zbrojnego powstania szeregowców w 1906 r. wydano wyrok: 9 do ciężkich robót od 4 do 8 lat, 101 do robót poprawczych od 1 do 3 lat, 4 do dyscyplinarnego bataljonu i 10 na areszt 3 dniowy, cywilnych zaś

skazano 45 do domu poprawczego od 1 do 3 lat i 37 na więzienie od 1 do 12 miesięcy.

Czyta. Z wyroku sądu wojennego powieszono trzech przestępców kryminalnych i dwóch politycznych.

Batum. Płonie fabryka pak drewnianych Montaszewa. Przypuszczają podpalenie.

Tyflis. Dn. 1 lutego było 22^o mrozu na słońcu.

Tyflis. W pobliżu twierdzy Askeran, o 40 wiorst od Szuszy zabito wojskowego starszyńcę i strażnika.

Ekaterynodar. Z wyroku sądu polewowego powieszono dwóch Czerkiesów za rabunek na trakcie.

Irkućk. Niewiadomi rabusie skradli z kopalń Czeremchowskich 51 funtów dynamitu i lonty.

Berlin. Na wiecu studentów niemieckich wyrażono oburzenie z powodu udziału studentów w rosyjskich w agitacji socjalistycznej.

Haaga. 3 lutego miały miejsce nieudane zamachy na ministra sprawiedliwości von-Raalte.

Haaga. Profesor Martens przyjeżdżając do miasta na posłuchanie przez królową 5 b. m.

Budapeszt. Z powodu, że gabinet Wekerley chce wypracować samodzielnie stawki taryfy celnej na Węgrzech, rząd austriacki zwrócił uwagę, że będzie to sprzeciwiać się ugodzie z roku 1867.

Belgrad. Wskutek antagonizmu pomiędzy byłymi spiskowcami a ich przeciwnikami, czterech oficerów z byłych spiskowców napadło na ulicy na członka skupczyzny, Napredniaka Marinkowicia, ciężko raniąc szabliami.

Paryż. W kuluarach parlamentu chodzą uprzejmie wieści o poważnym nieporozumieniu w kwestji oddawania kościoła w dzierżawę.

Paryż. Pogłoski o zachwianiu pozycji ministerjum z powodu kwestji wydzierżawiania kościołów nie mają podstawy (Havas).

Pomimo oficjalnego zaprzeczenia co do kryzysu ministerjum, zdania deputowanych w tej kwestji są tak sprzeczne, że bez kryzysu chociażby cząstkowego, prawdopodobnie nie obejdzie się.

Paryż. W Lienvéné urządza się stacja dla doświadczonych stopnia palności pyłu węglowego i gazu kopalnianego, w celu zapewnienia bezpieczeństwa szymbów.

Paryż. Ostateczna redakcja kontraktu dzierżawnego kościołów będzie opracowana we wtorek na posiedzeniu Rady ministrów. Rząd w ten sam dzień odpowie na interpelację.

Londyn. Leader partii robotniczej, Kewhardie przybył do Cambridge, aby urządzić mityng w sali municypalnej z powodu debat nad mową tronową. Studenci wrzucili przez okno petardę z siarkowodorem i niedopuszcili mówcy do słowa.

Mityng nie odbył się. Studentów wyprowadzono.

Londyn. Z Teheranu donoszą, że przybyło tam 6 przedstawicieli nowego banku niemieckiego z propozycją przyjęcia niemieckich kapitałów w przy utworzeniu banku państwowego perskiego. W razie przychylnej decyzji koniecznym będzie wnieść jawne poprawki w konstytucji.

Tokio. Rząd projektuje dług 1700 mil. jen, zaciągnięty na kosztą wojenne, umorzyć w przeciągu lat 30.

Żiżi-Szimpo. komunikuje, że w Charbinie ma być utworzony sąd mieszany, jak to egzystuje w Szanghaju.

W kopalniach Asio wynikły zaburzenia robotnicze; udział brało około 1000 ludzi. Policja spokój przywróciła.

Nowy-Margelan. Do generał-gubernatora wojennego Pokotillo strzelał z rewolweru nieznany złoczyńca, lecz nie trafił w niego, a zranił w nogę ordynansa. Scudik (Stany Zjedn.). Na okręcie „Waldinia“ na linii West-Indja 20 stycznia nastąpił wybuch kotła. Zabitych 7, ranionych 3. Parowiec znacznie uszkodzony.

Waszyngton. Stosownie do nowego prawa o emigracji z d. 3 (16) lutego, prezydent ma prawo nie dopuszczać poddanych obcych państw do Stanów Zjednoczonych, jeżeli w ich paszportach wskazano inne kraje, jako cel podróży, lub jeżeli emigranci mogą zaszkodzić państwu Stanów Zjednoczonych.

New-Jork. Tramwaj przepełniony publicznością na przedmieściu Harlem wykołcił się. Zabitych 20, ranionych 50 pasażerów. Wagon spadł z nasypu i zapalił się.

Bomba w Mińsku.

(Tel. wł.)

Wrzucono bombę do kanonu Braudego; jedna osoba zabita, dwie ranione.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego

Dnia 6 (19) lutego.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	72 1/2
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego.	367 1/2
1-sza Pożyczka Premjowa.	34 1/2
4% Renta	78 1/2
5% Pożyczka zewnętrzna.	88 1/2
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	88 1/2

WILEŃSKIE

Towarzystwo Rybackie

(Notowania S. Romanowskiego)

RYNEK RYBNY W WILNIE

w dniu 2-go lutego 1907 roku

Dostarczono:

Szczupaków 200 pudów porab.	6-8
Leszczy . . . 150	6-7
Sandaczy . . . 150	7-9
Linów . . . 100	6
Karpi . . . 200	6-8
Mięzów . . . 50	5-6
Płotki . . . 100	4-5
Okoni . . . 80	5-6
Sielawy . . . 40	6-8
Korpuszki . . . 30	4
Stynki . . .	—
Kurasi . . .	—
Jeżgarzy . . .	—
Drobn. ryby 100	2-3

Karpi Królewskich ze stawów obywatelskich 30 pud. po 30 kop. za funt.

Dowóz z Dukst, Trok, Pińska, Rosowa i Baranowicz.

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: hr. Feliks Broel-Plater, ob. Bolesław Jąłowicki, ob. Józef Breza, ob. Edmund Świętorzecki, ob. Aleksander Krasowski, ob. Ferdynand Matuszewski, ob. Józef Biszewski, ob. Europejski: kap. Mikołaj Szczepanowicz, ob. Marcin Ostrow, hr. Adam i Ludwika Stanisław, bar. Marja Brunowowa, ob. Aleksander Łopaciński, ob. Bohdan Komar, inż. Michał Michałowski, kup. Leopold Schneefuss fab. Młoty Futter, fab. Jan Stopin, ob. Jan, Antoni i Kazimierz rowsey, ob. Aleksander Bołeciewicz, ob. zefa Okuszkowa, rotm. Dymitr Bazyłowski, rotm. Kazimierz Sobolewski, fab. Alojzy-Marjan Tremajer, ob. Edmund Łudski, ob. Jan Bołeciewicz, pułk. Andrzej Naranowicz, ob. Kazimierz Tyszyński, Alojzy Ellert, ob. Zdzisław Lasocki, Adam Strawiński, pułk. Franciszek Sierbejko, ob. Mieczysław Jąłowicki, ob. Teodor Erhardt, fab. Robert Ramin, Gustaw Vogt, fab. Juliusz Temiltz, Ernest Boboel, ob. Wacław Ławrynowicz, ob. Hotel Hana: ob. Witold Kuciewicz, ob. ryk Gosiecki, ob. Mieczysław Horyniński, ob. Hipolit Korecki, ob. Wincenty mieniecki, inż. Ignacy Huszcza, ob. Edward Narbutt, ob. Lucjan Wolski, kontr. Julian Wolczanski, ob. Władysław Kowtow, — Hotel Francuski: nac. ziem. Aleksander Białozierski, — Hotel Włoski: Aleksandra Patjatynowa, nac. ziem. kolaj Iwanow, ob. Jan Szaryn, — Hotel: ob. Franciszek Górnicki, kap. Młoty, niem. pod. Fryderyk Schmitt, niem. pod. Emil-Otto von Berg, inż. Leonard Naranowicz, — Hotel Kontynental: ob. Elżbieta Czajkowska, — Hotel Sokolowski: adw. pr. Jan Bociański, ob. Klara Malenbergowa, ob. Władysław Ławrynowicz.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

Przewodnik Oświatowy

Miesięcznik poświęcony sprawom organizacji oświaty ludowej i narodowego wychowania ludu polskiego.

Wychodzi nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. Cena 5 rubli rocznie z przesyłką pocztową. Adres: Kraków, Florjańska 15.

Treść pisma rozpada się w każdym numerze, złożonym z 4 arkuszy, na 3 działy. Dział I obejmuje artykuły programowe, metodykę pracy oświatowej poza szkołą, sprawozdania z ruchu oświatowego na ziemiach polskich i u obcych ludów, kronikę, życiorysy, oraz „Tematy do pogadanek“ (krótkie streszczenia odczytów dla ludu). Dział II jest poświęcony sprawozdaniom z tego, co dotyczy działalności T. S. L. Dział III obejmuje przegląd krytyczny literatury bieżącej, jest owocem pracy Komisji kwalifikacyjnej i jest przeznaczony dla kierowników czytelni i bibliotek ludowych.

Siedmiy rok wydawnictwa.

2-538-1

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.

ŚLYNNA W CAŁYM ŚWIECIE

475-3

HERBATA Z GÓR HARCU

(D-r LAUER'S HARZER GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najwybitniejszych lekarzy, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2-3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i cholery. Cena pudełka rb. 1, — 1/2 pudełka 50 k.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą. Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: **Józef GROSSMAN**, Warszawa, Ślińska № 33/A. Telefon 184.44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem 1 rubla.

PP. Aptekarzom i składom aptecznym odpowiedni rabat.

Sklep towarów kolonialnych i delikatesów

Antoniego Januszewicza

Wilno, ulica Wielka (Zamkowa) № 24 naprzeciwko kościoła Św. Jana.

Podaje do wiadomości Szanownej Klienteli, iż dział win, wódek, koniaków, likierów i innych napoi z pierwszorzędnym frak krajowych i zagranicznych już otwarty. — Ceny umiarkowane. 3-532-3

Redaktor odpowiedzialny: Adam Karpowicz.

POCZTÓWKI Artystów Wileńskiego Teatru Polskiego

WŁASNEGO WYDAWNICTWA.

WIDOKI, KOPJE OBRAZÓW, FOTOGRAFJE etc.

poleca Skład materiałów piśmiennych A. Żukowskiego, Wilno, Ś-to Jańska № 19.

4⁸⁰ rocznie. 1³⁰ kwartalnie. 32 stron tekstu.

KŁOSY

Najtańszy i najobfitszy w treść tygodnik ilustrowany.

5-516-2

TREŚĆ: Powieści, Nowele, Humoreski; Polityka, Sprawy społeczne i ekonomiczne; Teatr i muzyka; Wynalazki, Podróże; Życie Polskie w Kraju i na obczyźnie; Mody, Nuty, Porady praktyczne.

Osobny dział humorystyczny. — Liczne ilustracje.

Prosimy żądać numeru okazowego.

Żórawia 49 w Warszawie.

Telefon 82.46.

WYPRZEDAŻ RESZTEK

i towarów pozasezonowych

8-467-7

PO CENACH NIŻEJ FABRYCZNYCH

W MAGAZYNIE UBIORÓW MĘSKICH

F. STYPULKOWSKIEGO.

Prospekt Ś-to Jerski, dom Wereszczaki № 5.

!!Uwadze konsumentów!!

Niezważając na podwyższenie cen produktów, w dalszym ciągu wydaję obiady od 10 do 80 kop.

Poza tem polecam obiady wegeterjańskie.

Ulica Wileńska № 10.

10-466-8

OGŁOSZENIA DROBNE.

Student politechniki (realista) poszukuje język poszukuje kondycji. Nieśw. gub. mińska, Wróblewski. 3-530-2

lekcji śpiewu szkoły włoskiej udziela Portowa, 5, m. 7. 7-506-2

TEATR POLSKI.

Ceny miejsc w Teatrze Miejskim:

Łoże lit. A, B, W, G, D, E	—
„ „ Z	—
„ „ numerowane benuar	—
„ „ bel-etaz	—
Fotele 1 rzędu	—
„ 2 i 3 rzędu	—
„ 4, 5 i 6 rzędu	—
Krzesła 1 i 2	—
„ reszta	—
Balkon krzesła	—
„ lawki	—
Galerja numerowana	—
„ nienumerowana	—
Uczniowskie miejsca	—
Za dostawione krzesło do łoża.	—
Kupon do łoża	—

W Sali Miejskiej:

Krzesło 1-go rzędu	—
„ 2-go i 3-go rzędu	—
„ 4-go i 5-go	—
„ 6 i 7 rzędu	—
„ 8, 9 i 10 rzędu	—
„ od 11 rzędu do 20 rzędu	—
„ 20, 21 i 22 rzędu	—
Galerja numerowana	—
„ nienumerowana	—
Uczniowskie miejsca	—

Wydawca: D-r Władysław Zahorski.

Druk Marcina Kuchty w Wilnie, Dworcowa 4.